

Kroplą Rosy

Zgasłe słońce nad doliną róż
Popiół unoszony przez poranny wiatr
Orzeźwiające drobne krople rosy

Trawy stopą gniotąc, ja, człowiek bosy
Szukam schronienia w tych ciemnych ostojach
W ciszy szukając, niczym topielec w bojach,
Ratunku

Zima nadziei, zdaje się stać wieczną
Wilgoć doliny nie daje jednak czuć chłodu
Posmutniałego wędrowca z gór
Otulając podczas drogi w dół

Czym złamał śluby?
Kreśląc swe znaki na nagim ciele?
Zachowałem czystość, oczu ogień, sensu takt
I drogi wciąż przede mną wiele

17-12-2018

Nawiązanie do wierszy „Przełęcz-Szum” i „Urwanymi Dźwiękami Na Pożegnanie Księżycy, I”.
Dedykowane Walerii, jako komuś, kto przeważyl moją radość rozpoczętą 18 listopada, przez co
zechciałem to uwiecznić w choć może marnym, ale zawsze jednak wierszu.

Klucze interpretacyjne: dolina z wiersza jest tą samą, co w „UDNPK I”, zaś nagie ciało nawiązuje
do planowanego snu z Walerią.

Tytuł jest parafrazą utworu Gabriela Fleszara „Kroplą Deszczu”.

Pisane na wykładzie z Teatru pana Ziemka, do dźwięków jednej z oper Dmitrija Czerniakowa